

Prawosławny Punkt Duszpasterski
pw. św. męcz. archim. Grzegorza (Peradze)

Biały Anioł

Nr 21 (32)

24 maja 2009 r.



VI NIEDZIELA PO WIELKANOCY

O NIEWIDOMYM

Św. Symeona Słupnika, św. Nikity Słupnika

Ewangelia według św. Jana (9, 1 – 38)

W owym czasie przechodząc obok Jezus ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otworzyły?» On odpowiedział: «Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: "Idź do sadzawki Siloam i obmyj się". Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzie On jest?» On odrzekł: «Nie wiem».

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I

powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!»

Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go zelżyli i rzekli: «Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi». Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic zrobić». Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon.

Dzieje Apostolskie (16, 16 – 34)

W owe dni, kiedy szli na miejsce modlitwy, zabiegła im drogę jakaś niewolnica, opętana przez ducha, który wróżył. Przynosiła ona duży dochód swym panom. Ona to, biegnąc za Pawłem i za nami wołała: «Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego, oni wam głoszą drogę zbawienia». Czyniła to przez wiele dni, aż Paweł mając dość tego, odwrócił się i powiedział do ducha: «Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abys z niej wyszedł». I w tejsze chwili wyszedł. Gdy panowie jej spostrzegli, że przepadła nadzieja ich zysku, pochwycili Pawła i Sylasa, zawlekli na rynek przed władzę, stawili przed pretorami i powiedzieli: «Ci ludzie sieją niepokój

w naszym mieście. Są Żydami i głoszą obyczaje, których my, Rzymianie, nie możemy przyjmować ani stosować się do nich». Zbiegł się tłum przeciwko nim, a pretorzy kazali zedrzyć z nich szaty i siec ich różgami. Po wymierzeniu wielu razy wtrącili ich do więzienia, przykazując strażnikowi, aby ich dobrze pilnował. Otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu i dla bezpieczeństwa zakuł im nogi w dyby.

O północy Paweł i Syłas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otwarły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany. Gdy strażnik zerwał się ze snu i zobaczył drzwi więzienia otwarte, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. «Nie czyn sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy!» - krzyknął Paweł na cały głos. Wtedy [tamten] zażądał światła, wskoczył [do lochu] i przypadł drżący do stóp Pawła i Syłasa. A wyprowadziwszy ich na zewnątrz rzekł: «Panowie, co mam czynić, aby się zbawić?» «Uwierz w Pana Jezusa - odpowiedzieli mu - a zbawisz siebie i swój dom». Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom. Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem. Wprowadził ich też do swego mieszkania, zastawił stół i razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu.

Rozważania niedzielne

W życiu każdego człowieka, albo już zaistniał albo zaistnieje ten moment, kiedy spotka się jako człowiek niewidomy z Chrystusem, który otworzy mu oczy. I to jest moment najważniejszy w życiu. Darowanie wzroku już się dokonało, ale ono się jeszcze dokona, dlatego że otwieranie oczu niewidomym dokonuje się kilka razy w życiu. Ostatecznie dokona się w chwili, kiedy przejdziemy z ciemności tego życia do życia wiecznego. Aby zrozumieć, na czym polega otwarcie oczu przez Jezusa, musimy zrozumieć, na czym polega nasza ślepota.

Nasza duchowa ślepota jest nieuchronna, każdy z nas jest dotknięty grzechem. Grzech w Piśmie św. jest nazywany ciemnością, ślepotą. Każdy z nas nosi w sobie skutki grzechu, dlatego jest ślepy, niewidomy. Nasza ślepota jest podwójna. Najpierw nie potrafimy dostrzec tego światła, którym jest Bóg, którym jest Jezus Chrystus. Dostrzegamy tylko to, co potrafia uchwycić zmysły. Tymczasem musimy przeniknąć przez zasłonę tego świata, żeby zobaczyć światłość prawdziwą, jaką jest Bóg, który objawił się nam przez Jezusa Chrystusa. Wielu ludzi spotyka Chrystusa, ale nie rozpoznaje w Nim Boga. To jest ślepota niewiary.

Jest jeszcze drugi rodzaj ślepoty: nie potrafimy siebie samych zobaczyć w świetle. Każdy z nas nosi w sobie obraz samego siebie, ale nikt nie potrafi poznać siebie w całej prawdzie. Przeważnie tworzymy w swojej duszy jakiś obraz siebie i

nie zdajemy sobie sprawy z tego, że to jest obraz fałszywy, że to jest fikcja, że to jest kłamstwo. Nie jesteśmy tymi, za kogo się uważamy. Bardzo często ktoś nas z tego błędu wyprowadza. Wydaje się nam wtedy, że jesteśmy mądrzy, a on nam udowadnia, że jest wprost przeciwnie. Wyobrażamy sobie, że jesteśmy piękni, a ktoś nam powie prawdę, że wcale tacy nie jesteśmy. Ale to są tylko zewnętrzne fakty. W gruncie rzeczy nasza ślepota sięga o wiele głębiej.

Każdy z nas nosi jakiś wypieszczony przez siebie obraz samego siebie i tworzymy według własnego upodobania. Często stajemy jednak wobec prawdy o sobie, której nie potrafimy znieść i znowu uciekamy się do fikcji, do marzeń, do kłamstwa. Naprawdę zaś jesteśmy tym, czym jesteśmy w oczach Boga. Bóg nas widzi i my jesteśmy tym, czym jesteśmy w oczach Boga, a nie tym, za co siebie samych uważamy. Tylko to, co Bóg o nas wie, jest prawdziwe. Gdy Boży obraz o nas stanie się naszym własnym obrazem, wtedy dopiero staniemy w prawdzie przed Bogiem i przed sobą. Wtedy zostanie uleczona nasza ślepota. Może to uczynić tylko Jezus Chrystus, który jest naszym Zbawicielem i „światłością świata”. On jeden rozprasza mroki i ciemności oraz pozwala nam zobaczyć i poznać nawet samych siebie.

Ks. Artur Aleksiejuk

Terminy nabożeństw

W szóstym tygodniu po Wielkanocy w naszej cerkwi będą sprawowane następujące nabożeństwa:

- **27 maja** (środa) – wigilia święta **Wniebowstąpienia Pańskiego**
Całonocne czuwanie – godz. 18.00.
- **28 maja** (czwartek) – **Święto Wniebowstąpienia Pańskiego**
Święta Liturgia – godz. 7.00.
- **30 maja** (sobota)
Całonocne czuwanie – godz. 18.00.
- **31 maja** (niedziela) – VII niedziela po Wielkanocy
Święta Liturgia – godz. 10.00.

Serdecznie zapraszamy!

Adres: 00 – 544 Warszawa, ul. Wilcza 31, <http://www.liturgia.cerkiew.pl>

Nr konta: 33 1240 6074 1111 0010 2337 3609.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Artur Aleksiejuk, nr tel. – 603037770.